

Życie duchowe i modlitwa*

Rozdział dziewiąty: Czy modlitwę myślną powinno się odprawiać według jakiejś metody?

M. Cécile Bruyère OSB



To ogólne określenie, *modlitwa myślna*, oznacza dla nas wszelką komunikację duszy z Bogiem, każde dobrowolne, osobiste i nieprzypisane do jakiejś określonej formy liturgicznej uniesienie serca ku Niemu. Tak rozumiana modlitwa indywidualna ma wiele niuansów i niezliczoną ilość stopni; mimo to powinna podlegać określonym i niezmiennym prawom wynikającym z zależności, jakie Bóg ustanowił między sobą a człowiekiem.

Stwórca nigdy nie stworzył i nie może stworzyć niczego pozbawionego porządku: *Omnia in mensura, et numero, et pondere disposuisti*. „Aleś Ty wszystko urządził według miary i liczby, i wagi!”¹ Sama Boża miłość, niepoddana żadnym zewnętrznym ograniczeniom – bo czy może być coś bardziej wolnego niż miłość? – wyznaje przeciw duszy, gdy ta zacznie już kosztować miłości, że jej sposób działania jest pełen porządku: *Ordinavit in me caritatem*². Ta królująca na szczycie życia duchowego doskonała równowaga odciska również na prowadzącej do niej drodze uporządkowanie pełne regularności i powagi, użyczając zaskakującej realności słowom z *Księgi Estery*, gdy święta królowa ukazuje się królowi Aswerusowi: *Ingressa igitur cuncta per ordinem ostia, stetit contra regem, ubi ille residebat*. „Wszedłszy tedy za porządkiem przez wszystkie drzwi, stanęła przed królem, gdzie on siedział na stolicy królestwa swego”³.

To piękne uporządkowanie pozbawione jednak systemu, a oparte na niezmiennych i pełnych mocy prawach, które niczego nie ograniczają, lecz określają wszystko z wigorem i giętkością, znaleźć można przede wszystkim u starożytnych mistrzów życia duchowego oraz u Ojców: *Effrenata enim contemplatio in praecipitia quoque fortasse nos impulerit; verum ut timoris rudimentis imbuti et purgati, atque, ut hoc verbo utar, attenuati, in altum afferamur*.

ducho- wość

* Kolejne rozdziały książki drukujemy w „Christianitas” od nr 45/46.

¹ Mdr 11,20b (za *Biblią Tysiąclecia*).

² Pnp 2,4: *Wprowadził mię do piwnicy winnej, rozrządził we mnie miłość* (za *Biblią Wujka*) [łacińskie *ordinare*, podobnie jak francuskie *ordonner*, znaczą zarówno *rozkazać*, jak i *uporządkować* – przyp. tłum.].

³ Est 15,9 [autorka cytuje fragment *Księgi Estery* uznawany obecnie za deuterokanoniczny, który pochodzi z dodatków wplecionych w przekład Septuaginty; Wulgata umieszcza je na końcu jako Est 10,4-15,24 – przyp. tłum.].

⁴ Grzegorz z Nazjanzu, *Oratio in Sancta lumina*, VIII (*Oratio XXXIX*) [homilia na Święte Światła została wygłoszona podczas święta Objawienia Pańskiego w 381 r. W Kościele wschodnim święto to obchodzone jest przede wszystkim jako wspomnienie Chrztu Pańskiego i było dniem uroczystej celebracji tego sakramentu. Niedziela w Oktawie nazywana była niedzielą *Po światłach*, wskazując, że święto to obchodzono pod nazwą *Świętych Światel*, jak było w czasach św. Grzegorza. Nazwa ta odnosi się do Chrztu, który w starożytności nazywano między innymi *Oświeceniem*, podkreślając duchową łaskę sakramentu, na znak czego neofici odpalali podczas liturgii pochodnie albo świece. Święto Objawienia Pańskiego było celebrowane prawdopodobnie przez dni, z których drugi był poświęcony udzielaniu sakramentu Chrztu. Zgodnie z tym zwyczajem znajdujemy u Grzegorza dwie homilie przeznaczone na święto Epifanii (*Orationes XXXIX & XL*) – przyp. tłum.].

⁵ *Institutions liturgiques*, t. II, s. 112.

Ubi enim timor est, illic quoque mandatorum observatio: ubi autem mandatorum observatio, illic etiam carnis, quae, nubis cujusdam instar, animae lumen obscurat, nec divini radii splendorem pure intueri sinit, purgatio est. „Nieokiełznana bowiem kontemplacja również może zawieść nas do przepaści; prawdą jest, że jeśli napelnia nas, oczyszczą i, aby użyć tego słowa, osłabiają pierwociny bojaźni, zostaniemy wyniesieni na wyżyny. Gdzie bowiem jest bojaźń, tam również przestrzeganie przykazań: gdzie zaś przestrzeganie przykazań, tam również ciało, które na obraz chmury zaciemnia światło duszy i nie pozwala jasno rozbłysnąć promieniom boskiego blasku, zostaje oczyszczone”⁴.

„Zauważmy”, mawiał Dom Guéranger podczas spotkań ze swoją benedyktyńską rodziną, „że nauka życia chrześcijańskiego jest wiedzą ustaloną i konkretną. Nie powinniśmy więc ograniczać się do powtarzania umownych twierdzeń lub sentymentalnych formuł; powinniśmy poznawać, poprzez pracę, nie zaś przez złudne marzenia i poruszenia zmysłów, tę naukę, która ma własne aksjomaty, własne rozumowania i teorie. A wszystko winno być czerpane ze źródeł boskich, aby ta wiedza była prawdziwie chrześcijańską wiedzą życia duchowego”.

W dziełach Ducha Świętego zawsze panuje porządek. Porządek ten jednak nie jest kolejnym systemem, tak jak nieład nie może być wolnością, przynajmniej w tym rozumieniu, jakie ma chrześcijaństwo – a my nie znamy innego. Odniesienie duszy do Boga w modlitwie myślniej opiera się na prawach, które są zarazem ładem i wolnością.

Jeśli więc mówiąc o metodzie, ktoś chciałby zrozumieć konkretny sposób [modlitwy] zaczerpnięty od jakiegoś człowieka albo epoki, aby następnie otwarcie odnieść go do wszystkich i do każdego, uważamy, że należy powtórzyć za Dom Guérangerem: „Oby Bóg wyzwolił nas od ludzi myślących według schematów i gotowych recept!”⁵. Skoro metody modlitwy, uznane przez Kościół i przeznaczone do użytku chrześcijan, mają świętych za autorów, powinniśmy je respektować i powstrzymać się od wszel-

kiej krytyki. Czasami można jednak mieć uzasadnione powody, aby nie ograniczać się tylko do nich: należy jednak pilnować się z wielką starannością, aby jednocześnie nie odrzucić ogólnych zasad, które są koniecznymi warunkami modlitwy, uniwersalną podstawą nauczania Kościoła. Kościół bowiem otrzymał w tej materii depozyt doktrynalny, który już święty Dionizy nazwał ukrytą i kapłańską tradycją⁶. Ukrytą, ponieważ była przeznaczona wyłącznie dla ochrzczonych; a ów depozyt, przekazany przez Pismo Święte, pisma Ojców i doktorów, stanowi konieczną formę modlitwy i jej właściwy przedmiot.

Duchowość monastyczna nie nakazuje żadnego konkretnego systemu; jeśli się z czymś ściśle wiąże, to tylko z tradycyjnym nauczaniem Kościoła. Dlatego brak metody nie oznacza w niej braku porządku i wszelkiego używania umysłu, lecz wyłącznie wyzwolenie z wszelkiego postępowania ludzkiego. To mądre wyważenie wolności i reguły tworzy właściwy klimat, którego przestrzeganie domaga się czegoś jeszcze więcej niż ogromnej roztropności – potrzeba tu Ducha Bożego.

Stan drogi⁷ nigdy nie był dla człowieka, również przed grzechem, czasem beczynności, wykluczającym pracę. Adam w ziemskim raju miał nie tylko podziwiać wspaniałość powierzonej mu własności i korzystać z niej dla własnej rozrywki. Ołśniewające stworzenie, które z ręki Stwórcy w całości wyszło świeże, czyste i uporządkowane, zostało mu bowiem dane *ut operaretur et custodiret illum*; Bóg powierzył ziemię Adamowi, „aby ją uprawiał i doglądał jej”⁸. To zadanie było w pełni zajęciem miłym, polegającym na rozumnej współpracy z dziełem stworzenia i, w tym sensie, stanowiło zaszczyt dla człowieka, który Bóg stworzył bez

⁶ *De coelesti hierarchia*, II [zob. Pseudo-Dionizy Areopagita, *Pisma teologiczne II*, tłum. z jęz. greckiego M. Dzielska, Kraków 1999, s. 53: *Ale jednocześnie w tych samych Pismach wielbi się w sposób zupełnie pozaświatowy Boską Zwierchność w objawiających Ją, zupełnie niepodobnych do Niej, przedstawieniach. Opisuje się Ją jako Niewidzialną i Nieskończoną, i Niepojętą, i jeszcze innymi imionami, które nie oddają tego, czym Ona jest, lecz raczej to, czym Ona nie jest. Dlatego wydaje mi się, że ten sposób mówienia o Niej – przez negację – bardziej odpowiada Jej dostojności, bo przecież, zgodnie z poučeniami naszej tajemnej i świętej tradycji, zwykliśmy twierdzić, że nie istnieje*

Ona podobnie jak inne byty i że zupełnie nic nie wiemy o Jej niedającej się pojąć intelektem i wyrazić żadnymi słowami, bezgranicznej nadsubstancjalności].

⁷ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, s. 302: *Stworzenie ma właściwą sobie dobroć i doskonałość, ale nie wyszło całkowicie wykończone z rąk Stwórcy. Jest ono stworzone w drodze (in statu viae) do ostatecznej doskonałości, którą ma dopiero osiągnąć i do której Bóg je przeznaczył. Bożą Opatrznością nazywamy zrządzenia, przez które Bóg prowadzi swoje stworzenie do tej doskonałości: «Wszystko zaś, co Bóg stworzył, zachowuje swoją Opatrznością i wszystkim rządzi, sięgając potężnie od krańca do krańca i władając wszystkim z dobrocią» (Mdr 8,1), bo «wszystko odkryte i odsonięte jest przed Jego oczami» (Hbr 4,13), nawet to, co ma stać się w przyszłości z wolnego działania stworzeń [przyp. tłum.]*.

⁸ Rdz 2,15.

jego pomocy, lecz nie chciał wynagrodzić bez zdobytych zasług. W tajemniczym i zamkniętym ogrodzie świętej *Pieśni nad pieśniami*, gdzie porusza się odnowiona natura ludzka, obserwujemy nieprzerwany spektakl działania duszy, która czuwa nad pojawianiem się kwiatów, gdy nadejdzie wiosna. Tu chwyta się małe lisy, które mogłyby dokonać spustoszenia, tam zbiera się owoce, podlewa, jednym słowem, czyni się tę ziemię płodną dla chwały Króla pokoju.

Jednak po grzechu pierwszego człowieka łatwe zajęcia ziemskiego raju zamieniły się w pracę zawsze pełną znoju, niekiedy nawet raniącą. Ziemia wydaje teraz kolce oraz ciernie i symbolizując serce człowieka, nie czyni wyjątków od tego prawa: ponadsubstancjalny chleb, którym jest Słowo, udziela się nam tylko pod warunkiem potu na naszym czole. Spodziewać się, że dusza ludzka przyniesie owoce zbawienia bez dotknięcia jej przez lemiesz pługa, bez licznych starań wokół niej, to najbardziej niebezpieczne ze wszystkich złudzeń.

Bez wątpienia ten, kto uprawia ziemię, nie zamierza dawać nasionom płodności, której udzielić może jedynie Duch Stworzyciel; jego zamiarem nie jest również zastąpienie promieni Słońca sprawiedliwości sztucznym ciepłem, a Boskiej rosy rzadką i psującą się wodą, którą czerpałby dłońmi, aby podlewać nią rośliny. Jego zadaniem jest raczej mądrze uprawiać ziemię, siać o czasie i o czasie zbierać, oraz usuwać chwasty, które zagłuszają dobre ziarno.

„Czy nie obawia się jednak matka”, mógłby ktoś nas zapytać, „że pozbywając się zabezpieczenia, które dają metody, pozostawia matka duszę chrześcijańską na pastwę przypadku i przygodnej modlitwy?”. Odpowiemy, że wszystkie dzieci Kościoła mają dostęp do wiedzy swojej Matki przechowywanej w świętej liturgii, która zawiera najdoskonalszą metodę modlitwy – najbardziej tradycyjną, najlepiej uporządkowaną, najprostszą, a więc taką, która zostawia najwięcej przestrzeni dla wolności Ducha Świętego.

Z tego właśnie powodu Ojcowie nigdy nie przedkładali duszom pobożnym jakiejś ludzkiej metody. Wystarczało im korzystać ze sposobu hierarchicznego, pochodzącego z Boskiego ustanowienia, według którego przychodzi do nas prawda. „Ponieważ”, mówi święty Dionizy, „jest ogólnym prawem, ustanowionym

przez nieskończoną mądrość, że łaski Boże udzielane są niższym bytom wyłącznie przez posługę natur wyższych”⁹. Podobnie każdy wierny, aspirujący do ducha modlitwy i do zjednoczenia z Bogiem, przychodził poddać się kierownictwu jakiegoś mistrza. Dopiero doświadczeni, gdy sami stawali się mistrzami, ośmielali się samodzielnie podążać dalej bez przewodnika. *Reguła* świętego Benedykta streszcza tę tradycję, gdy mówi o nowicjuszach i powierza ich w ręce starca: *Et senior ei talis deputetur, qui aptus sit ad lucrandas animas, et qui super eum omnino curiose intendat et sollicitus sit... Praedicentur ei omnia dura et aspera, per quae itur ad Deum.* „Przydzieli się mu mnicha starszego, takiego, który umie pozyskiwać dusze, by ich bardzo uważnie obserwował... Należy mu z góry przedstawić wszystko, co jest ciężkie i trudne na drodze do Boga”¹⁰.

Jest więc konieczne, aby na drodze do Boga mieć przewodnika, i to przewodnika światłego. *Oportet eum esse dictum in lege divina.* „Powinien być więc uczony w Prawie Bożym”¹¹. Zresztą nauka ta nie należy wyłącznie do świętego Benedykta, pochodzi ona bezpośrednio od Mistrza *par excellence*: *Sinite illos: caeci sunt, et duces caecorum; caecus autem si caeco ducatum praestet, ambo in foveam cadunt*¹². Znany jest szacunek, jakim święta Teresa obdarzała uczoność przewodników dusz. A jeśli do tej uczoności dołączy się działanie Boże, zmysł liturgiczny oraz wszelka doskonałość wynikająca z doświadczenia osobistego, z połączenia tych elementów powstanie żywa metoda, dzięki której niedoświadczona i prosta dusza będzie mogła być bezpiecznie doprowadzona, nawet bez własnej wiedzy, do najwyższego zjednoczenia z Bogiem po drodze równie doskonale uporządkowanej, co oderwanej od wszelkich ludzkich schematów. ■

⁹ *De coelesti hierarchia*, VIII [por. Pseudo-Dionizy Areopagita, dz. cyt., s. 80: *Bo przecież to właśnie wedle tego uniwersalnego prawa, ustanowionego przez boską Zasadę wszelkiego uporządkowania w swojej najświętszej godności, substancje drugiej kategorii biorą udział w światłach Boskiej Zwierzchności za pośrednictwem substancji pierwszego stopnia*].

¹⁰ *Reguła*, s. 58.

¹¹ Tamże, s. 64

(*O ustanowieniu opata*).

¹² Mt 15,14: *Zostawcie ich! To są ślepi przewodnicy ślepych. Lecz jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj wpadną w dół* (za Biblią Tysiąclecia).

Tłum. Piotr Kaznowski